WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Rok XXI. Kraków, wtorek 6 września 1938 Nr 246

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

Pod naciskiem W. Brytanii

Praga idzie na maksimum ustępstw

Praga 6. 9. Wczoraj wieczorem został wydany następujący komunikat urzędowy o posiedzeniu komitetu politycznego ministrów, które odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Benesza:

Prace rządu czechosłowackiego nad zagadnieniami narodowościowymi były w ostatnich czasach prowadzone według zamierzeń, określonych w komunikacie z dnia 17 sierpnia br. o posiedzeniu przedstawicieli rządu z delegacją S. D. P., aby pomimo istniejących różnic znaleziony został wspólny pogląd na załatwienie problemu niemieckiego w Czechosłowacji. Temu samemu celowi służyły także nieoficjalne rozmowy, jakie odbył w ostatnich dniach prezydent republiki Benesz z przedstawicielami S. D. P. Na dzisiejszym posiedzeniu u prezydenta republiki komitet polityczny rady ministrów ustalił definitywne wnioski, które zostaną w najbliższym czasie podane do wiadomości S. D. P.

Tylko jeden punkt odbiega od 8 warunków Henleina

Londyn, 6. 9. (R) Komunikat urzędowy, wydany w poniedziałek wieczorem w Pradze po posiedzeniu komitetu politycznego rady ministrów i sygnalizujący ogłoszenie w najbliższym czasie wniosków rządowych w sprawie Niemców sudeckich, komentowany jest przez dzisiejszą ranną prasę brytyjską jako zapowiedź, że daleko idące ustępstwa Pragi na rzecz Henleina są faktem dokonanym Stwierdzając, że ustępstwa czeskie poczynione zostały pod naciskiem W. Brytanii — prasa angielska określa nowe koncesje, nazywając je planem Nr 4, jako maksymalnie zbliżone do 3 żądań Henleina, ogłoszonych w Karlovych Varach. Jeden tylko punkt programu Henleina ma budzić jeszcze zastrzeżenia Pragi, a mianowicie swoboda szerzenia ideologii narodowo socjalistycznej wśród Niemców sudeckich.

Co oznaczają zarządzenia wojskowe Francji?

Paryż. 6. 9. (A.) W poniedziałek wieczorem w kołach autorytatywnych oświadczono, że częściowe powołanie pod broń rezerwistów i odwołanie z urlopów oficerów i żołnierzy nie może być w żaden sposób uważane nawet za częściową mobilizację. W żadnym wypadku zarządzenia powyższego nie nalezy utożsamiać z powołaniem pod broń roczników. Obecne rozporządzenia, które obejmują stosunkowo niewielką ilość powołanych mają na celu jedynie wzmocnienie stanu obrony na linii Maginota i danie społeczeństwu francuskiemu do odczucia, iż rząd czuwa nad zapewnieniem krajowi jego stanu obronnego.

Koła miarodajne udzielają jak najbardziej uspokajających informacyj zarówno co do zarządzeń ochronnych rządu francuskiego, jak i co do dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej w związku z konfliktem sudeckim zaznaczając, że w razie zerwania rokowań prowadzonych pomiędzy partią niemiecko - sudecką a rządem praskim pozostaje jeszcze w zapasie interwencja mediacyjna lorda Runcimana, któ ry niewątpliwie wystąpi ze swymi kontrpropozycjami. Rokowania dyplomatyczne trwają w dalszym ciągu, więc i poszczególne najbardziej nawet emocjonujące etapy tych rokowań nie dają podstaw do alarmów wojennych.

Czechosłowacja zawiadomiona oficjalnie o francuskich zarządzeniach wojskowych

Praga 6. 9. Rząd czechosłowacki został oficjalnie zawiadomiony o zarządzeniu częściowej mobilizacji we Francji i obsadzeniu północnych fortyfikacyj francuskich przez załogę wojskową.

Koła dobrze poinformowane podkreślają, że zarządzenia rządu francuskiego nie są dla rządu czechosłowackiego niespodzianką.

Zaznaczają, że prawdopodobnie rząd czechosłowacki w obecnym stadium nie podejmie żadnych dodatkowych zarządzeń natury wojskowej i przypominają, że odpowiednie przygotowania wojskowe zostały zarządzone już dawniej przez władze wojskowe Czechosłowacji.

Berlin zachowuje spokój

Berlin, 6. 9. PAT. Niemieckie koła polityczne przyjęły francuskie zarządzenia wojskowe z dużym spokojem.

Niemcy, stwierdzają tutejsze czynniki kompetentne, mają na tyle silne nerwy i zdrowy rozsądek, że uważają przedłużenie manewrów francuskich i wciągnięcie do procesu przeszkoleniowego rezerwistów nowych roczników za fakt zupełnie naturalny i sprawę ściśle wewnętrzną swego zachodniego sąsiada. Dziwnym tylko wydaje się, jeżeli łączy się zarządzenia francuskie z sytuacją międzynarodową, którą jeszcze przed paru dniami określano jako ulegającą dalszemu odprężeniu.

P.A.T. o „zwiększeniu niepokoju międzynarodowego"

Londyn 6. 9. PAT. Zarządzenia wojskowe, wydane przez rząd francuski, nie wywołały w Londynie większego wrażenia i uznane zostały raczej jako posunięcie, mogące się przyczynić do zwiększenia niepokoju międzynarodowego.

„Wszystkie rasy i wszystkie narody korzystać muszą z ochrony prawa międzynarodowego"

Mowa b. ministra Pierre Cota w Pradze

Praga. 6. 9. (K) Bawiący obecnie w Pradze były minister francuski Pierre Cot wygłosił przed mikrofonem radiostacji praskiej przemówienie, z którego przytaczamy następujący ustęp: „Zwolennicy rasizmu muszą sobie zdać jasno sprawę z tego, że my Francuzi, Anglicy i Amerykanie nigdy nie zgodzimy się z podziałem ludzkości na rasy niższe i wyższe. Chcemy, by wszystkie rasy i wszystkie narody podlegały temu samemu prawu międzynarodowemu i tej samej moralności międzynarodowej. Francuzi wdzięczni są rządowi czeskosłowackiemu za najdalej posuniętą pojednawczość. Po powrocie do Francji oznajmię, że lud czeskosłowacki jest spokojny i że swym zachowaniem się okazał pojednawczość, która tak mile zaskoczyła obserwatorów angielskich".

Henri Bernstein odsyła Mussoliniemu odznaczenia włoskie

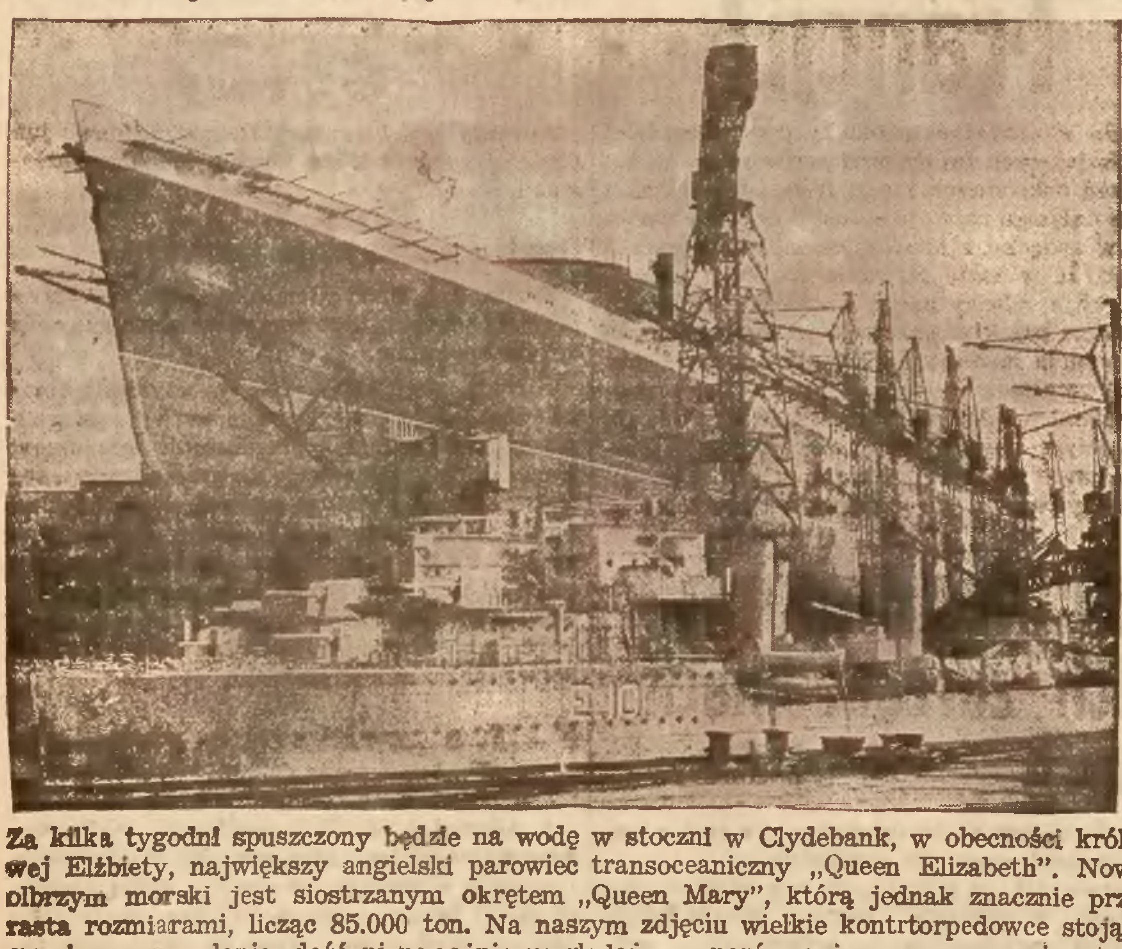
Paryż. 6. 9. (K) Znany francuski autor dramatyczny Henri Bernstein, odesłał wszystkie swoje odznaczenia włoskie, m. in. krzyż oficerski kapituły Mauritiusa, jedno z najwyższych odznaczeń włoskich. W telegramie do Mussoliniego pisze Bernstein: „Ekscelencjo! W roku 1923 urządzono mi w Rzymie wspaniałe przyjęcie. — Wszystkie teatry rzymskie grały tego samego dnia moje sztuki, najsławniejsi pisarze i artyści włoscy urządzili mi bankiet pod przewodnictwem ministra, który mnie przywitał w imieniu Pańskim. Od tego czasu prawie codziennie wystawiano moje sztuki w całych Włoszech, a ze strony publiczności, od uczonych i wodzów politycznych Pańskiego pięknego kraju i od Pana samego otrzymywałem niezapomniane wyrazy sympatii. Zaszczycił mnie Pan jednym z najwyższych odznaczeń Włoch nadając mi krzyż oficerski orderu Mauritiusa. Proszę mi pozwolić, bym ten krzyż teraz Panu odesłał, nie mógłbym go bowiem więcej uważać za zaszczyt, gdy Pan, w imię dopiero co odkrytej nauki o rasach, prześladuje nienagannych obywateli włoskich".

Dymisja szefa sztabu generalnego Rzeszy?

„I. K. C." podaje następującą wiadomość swego korespondenta londyńskiego: W tutejszych kołach prasowych rozeszły się pogłoski o dymisji szefa sztabu generalnego Trzeciej Rzeszy gen. Becka i szeregu wyższych wojskowych niemieckich. Potwierdzenia tych wiadomości nie można jednak otrzymać.

Przypuszcza się, że pogłoska wystylizowana jest na wzór dymisji gen. Fritscha, poprzedzającej Anschluss austriacki. Gdyby istotnie gen. Beck złożył dymisję, byłoby to niepokojącą oznaką wzmagającej się przewagi czynników skrajnych armii niemieckiej.

Olbrzym morski „Queen Elizabeth" — na ukończeniu



Za kilka tygodni spuszczony będzie na wodę w stoczni w Clydebank, w obecności królowej Elżbiety, największy angielski parowiec transoceaniczny „Queen Elizabeth". Nowy olbrzym morski jest siostrzanym okrętem „Queen Mary", którą jednak znacznie przerasta rozmiarami, licząc 85.000 ton. Na naszym zdjęciu wielkie kontrtorpedowce stojące na pierwszym planie, dość niepoważnie wyglądają w porównaniu z nowym gigantem, który niebawem odbędzie swą pierwszą podróż do Ameryki.

Pikietowanie sklepów żydowskich w Tarnowie

Tarnów 6. 9. (t) W poniedziałek w godzinach porannych, jako w dniu rozpoczęcia nauki w szkołach, pojawiły się przed niektórymi sklepami, szczególnie przed sklepem p. Klahra przy ul. Katedralnej, pikiety młodych oenerowców, których jednak policja natychmiast usunęła. Niektórych pikieciarzy, a to Bryga, Bratkę, Smagacza i jednego ucznia gimnazjalnego aresztowano.

Pod zarzutem kradzieży

Tarnów 6. 9. (t) Policja tarnowska aresztowała pod zarzutem kradzieży biżuterii na szkodę dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego w Tarnowie p. Hanauska, cygankę Gomanową, którą odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

— Nieustaleni sprawcy skradli z mieszkania Rendera Józefa przy ul. Mickiewicza 6 biżuterię wartości ponad 2.000 zł. Policja wdrożyła dochodzenia.

„Na wiwat" zastrzelił człowieka

Tarnów 6. 9. (t) Sąd okręgowy w Tarnowie rozpatrywał sprawę Tadeusza Łąckiego oskarżonego o to, że dnia 16. 6. spowodował śmierć Wojciecha Dudy, oddając do niego strzał z rewolweru, który ugodził Dudę w brzuch, w następstwie czego wynikła śmierć. Oskarżony tłumaczył się, że przypadkowo ugodził Dudę strzelając „na wiwat". Za czyn ten Łącki skazany został na 3 lata więzienia.

Skazani za rozboje

Tarnów 6. 9. (t) Dnia 5 bm. toczyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Tarnowie przeciwko notorycznym przestępcom, Aleksandrowi Małeckiemu i Janowi Jaworkowi, oskarżonym o napady rabunkowe w Wielopolu Skrzyńskim. Oskarżeni również dopuścili się w czasie ich przytrzymywania obrazy posterunkowych. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Małecki skazany został na 4 lata więzienia, zaś Jawor na 5 lat więzienia. Na sali rozpraw aresztowana została na polecenie prokuratora matka Małeckiego za nakłanianie świadka do złożenia fałszywych zeznań.

Forster -- prezydentem senatu gdańskiego?

Greiser przeniesiony będzie „za karę" do Rzeszy

Warszawa 6. 9. (A) W Gdańsku rozeszła się wiadomość że wkrótce ma prezydent Greiser być przeniesiony na inne stanowisko do Rzeszy. Wymieniana jest miejscowość Altona, gdzie Greiser ma objąć urząd prezydenta miasta, co nie może być uważane za awans, gdyż burmistrz Altony jest całkowicie zależny w swoich funkcjach od Hamburga. Powodem przeniesienia Greisera ma być zły stan gospodarczy Gdańska. Na jego stanowisko forsują gauleitera Forstera.

Aresztowanie znanego przemysłowca w Warszawie

Warszawa, 6. 9. (A.) Wywiadowcy urzędu śledczego aresztowali dziś we własnym mieszkaniu dyrektora jednej z największych fabryk ekstraktów garbarskich w Polsce „Quebracho", a zarazem dyrektora przedstawicielstwa firmy „The Morestal Cie". Jakuba Kreikemana. Aresztowanie przemysłowca nastąpiło na skutek skargi, złożonej przez przedstawicielstwo gdańskie jednej z firm angielskich, jakoby Kreikeman dokonał nadużyć, sięgających sumy 60 000 funtów szterl. Natychmiast po aresztowaniu wyjechali do Gdańska warszawscy adwokaci Jarosz i Grudziński celem zapoznania się z treścią skargi. Aresztowanie znanego przemysłowca wywołało w Warszawie wielkie wrażenie.

KTO MIECZEM WOJUJE...

Strajk głodowy pariasów - przed domem Gandhiego

Bombaj, 6. 9. (R.) 17 przedstawicieli najniższych klas społeczeństwa hinduskiego wyruszyło z Nagpur do Wardhaa, gdzie zamieszkuje Mahatma Gandhi, zapowiadając że zasiądą przed jego domem i ogłoszą strajk głodowy, dopóki żądania polityczne pariasów nie będą spełnione. Demonstranci domagają się, aby co najmniej jedno stanowisko ministra w rzadzie centralnych prowincyj było powierzone działaczowi, walczącemu o prawa najniższych klas ludności Indyj. Gandhi, jako przewódca kongresu hinduskiego, którego przedstawiciele mają większość w parlamencie centralnych prowincyj, ma decydujący wpływ na formowanie rządu.

Hasło „satyagraha" — t. zn. bierny opór i cywilne nieposłuszeństwo bez stosowania gwałtu — rzucone przez Gandhiego, jako środek walki przeciwko W. Brytanii, obecnie — jak na ironię losu — zwraca się przeciwko niemu samemu, bowiem strajk głodowy pariasów przed domem Gandhiego jest typowym objawem stosowania biernego oporu.

Wizyta bułgarskiej pary królewskiej w Londynie

Londyn, 5. 9. (T) Królewska para bułgarska oczekiwana jest w Londynie w najbliższych dniach. Wizyta króla Borysa i królowej Joanny będzie miała charakter nieoficjalny. Para królewska nie zatrzyma się w Londynie, lecz niemal bezpośrednio po przyjeździe odjedzie do Szkocji, gdzie na zamku Balmeral podejmowana będzie przez króla Jerzego i królową Elżbietę.

Jak słychać, król Borys odbędzie rozmowę z premierem Chamberlainem bądź w Londynie, bądź też na zamku Balmoral. Tematem rozmowy będzie sprawa dozbrojenia Bułgarii, na co przystały już Jugosławia, Rumunia, Turcja i Grecja. Również nie jest wyłączone, że w rozmowie poruszone zostaną sprawy zacieśnienia stosunków gospodarczo-finansowych pomiędzy W. Brytanią a Bułgarią.

Więzień uciekł na dach

Grudziądz. 6. 9. (A) Pozostający na badaniu na oddziale psychiatrycznym domu karne go przy ulicy Wybickiego w Grudziądzu więzień, podczas spaceru porannego, zmyliwszy czujność dozorców, wbiegł niepostrzeżenie na strych, a stamtąd na dach trzypiętrowego gmachu więziennego i tam rozpoczął harce. Kiedy na dach weszli strażnicy, więzień pobiegł na brzeg dachu i groził, że skoczy na dół. Wobec tego zaczęto z nim w sposób łagodny pertraktować. Więzień, po długotrwałych perswazjach dał się wreszcie namówić i zeszedł z dachu. Wypadek ten był niemałą sensacją dla mieszkańców przyległych ulic, z których dach więzienny jest dobrze widoczny.

Trzy osoby przytrzymano w Bielsku

Katowice, 6. 9. PAT. W nocy z 3 na 4 bm. wybuchł w księgarni braci Hohn w Bielsku pożar, który zniszczył część urządzenia tejże. W wyniku dotychczasowych dochodzeń przytrzymano trzy osoby jako silnie podejrzane o spowodowanie pożaru.

Ameryka prowadzi 2:1

Mistrzowska para świata przegrywa z parą australijską

W drugim dniu meczu finałowego o puchar Davisa pomiędzy Ameryką i Australią, para australijska Quist—Bromwich pokonała niespodziewanie mistrzowską parę świata Budge—Mako 0:6, 6:3, 6:4, 6:2.

Po drugim dniu prowadzi Ameryka 2:1.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 6. 9. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 123—3.50, Żyrardów 60.25, Węgiel 35.75—35.50, Ostrowieckie 63.50—63, Starachowice 44, Modrzejów 17.50. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna 83, 4% dolarowa 42¼, 4½ %' wewnętrzna 66 3/8, 4% konsolidacyjna grube odcinki 67¼, drobne odcinki 67. Tendencja słabsza.

Urlop wicepremiera Kwiatkowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 9. (A.) Wicepremier Kwiatkowski wyjechał w dniu dzisiejszym na urlop, który spędzi w swej posiadłości wiejskiej pod Krakowem, gdzie będzie przebywał do końca września. W Ministerstwie Skarbu zastępuje go pod sekretarz stanu Kajetan Morawski.

200 studentów do Erec

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 9. (A.) Warszawskie starostwo grodzkie wystawiło około 200 paszportów zagranicznych dla studentów żydowskich, którzy wyjeżdżają na studia do Palestyny. Znajdują się wśród nich liczni studenci, pozbawieni prawa nauki we Włoszech.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa 6. 9. (A) W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Państwowej padły wygrane:

50.000 na numer 65695, 25.000 — 37603, 118567, 10.000 — 49826, 126618, 5.000 — 2619, 61577, 98156, 129445, 2.000 — 15870, 35919, 37648, 38722, 65409, 66219, 86066, 95945, 97114, 118255, 130084, 145621.

Losowanie 3 proc. Prem. Poż. Inwestycyjnej I. em.

1-SZY DZIEŃ LOSOWANIA (bez gwarancji)

Pierwsza liczba oznacza Nr. serii, druga — Nr. obligacji.

Zł. 500.000 — 13064—37.

Zł. 100.000 — 9902—37.

Zł. 50.000 — 20454—4

Zł. 10.000 — 877—48 2033—41 2801—2 2380—13 6398—27 7615—41 8271—36 10180—3 11414—32 13455—16 14486—18 16828—20 17590—22 18196—48

Zł. 5.000 — 115—35 650—7 777—45 1230—16 1629—3 2398—13 2959—24 3745—8 4849—1 5301—43 5426—8 6765—37 6995—33 7281—26 7471—20 8023—3 9082—18 9898—47 9950—8 10105—50 10818—15 10983—23 11493—33 11721—7 11183—2 12534—20 12598—19 15274—3 15510—4 16132—15 16173—6 16300—27 17387—14 17334—22 17494—20 17585—46 18000—35 18000—19 18692—34 19070—6 19301—27 19817—42 20216—26 20625—29 21587—31 21113—34 21706—28 22969—25.

Zł. 2.000 — 313—31 463—33 486—40 566—40 606—17 648—17 644—13 678—31 852—6 927—28 1464—26 1632—4 1825—27 1863—4 2060—13 2553—33 3633—37 2674—13 2751—13 3455—20 3545—28 4007—27 4097—21 4088—28 4103—11 4183—27 4435—6 4743—34 4872—13 4903—34 5475—37 5600—21 6414—6 6512—33 6942—31 7343—37 7452—21 7808—11 8354—31 8868—31 8885—33 8901—17 9048—26 9174—27 9296—25 11185—34 11191—20 11652—6 11627—6 11791—28 11887—13 12552—17 12558—26 12630—11 12673—40 13454—13 13772—6 14027—17 14045—40 14015—25 14335—20 14651—20 15039—11 15186—31 15881—6 15904—33 16231—4 16688—17 17024—17 17066—25 17129—6 17464—20 17460—31 17847—25 17943—13 18072—40 18144—26 18210—27 18399—17 18411—6 18982—13 18961—34 19533—17 19557—31 19881—37 19954—11 20429—34 20482—13 20453—25 20544—6 20550—21 20695—37 20946—4 21641—4 21941—31 22030—17 22089—21 22559—31 22720—28 22724—26.

Zł. 1.000 — 129—28 250—23 365—17 459—42 527—28 712—50 928—48 995—42 1229—39 1253—50 1562—48 1840—29 1932—42 2003—37 2685—29 2790—50 2851—48 2899—42 2911—50 3381—37 3443—37 3573—48 3748—48 3831—23 3907—17 4205—42 4455—23 4465—48 4602—42 4651—39 4821—48 4853—48 4937—37 4940—17 5067—23 5126—37 5346—23 5359—17 5930—42 6083—23 6587—42 6667—29 6704—42 6896—50 7077—42 7078—42 7176—17 7459—17 7482—48 7497—28 7506—48 7558—50 7896—48 7977—39 8599—17 8635—37 8639—50 8741—29 9070—39 9404—39 9420—17 9454—28 9706—23 9772—28 10258—37 10408—23 10559—23 10586—17 11195—39 11204—30 11466—28 11996—17 12165—29 12170—29 12675—48 12736—37 12960—42 13096—28 13180—28 13161—28 13146—29 14076—50 14085—28 14188—50 14213—23 14821—28 14868—29 15081—28 15147—48 15150—37 15256—39 15390—28 15449—37 15891—50 16025—17 16168—23 16199—39 16320—17 16365—42 16426—48 16484—29 16883—37 16883—37 16967—28 17014—39 17839—17 17899—48 17905—39 18046—39 18101—23 18260—50 18320—50 18642—29 19009—39 19290—23 19253—37 19353—17 19492—39 19944—28 20020—23 20197—17 20211—37 20444—29 20536—39 20857—39 20951—23 21410—37 21422—42 21526—29 21619—29 21975—29 22321—50 22404—37 22453—42 22637—50.

Paryż budzi się do życia...

Korespondencja własna „Nowego Dziennika"

PARYŻ, we wrześniu.

Okres urlopowy szczęśliwie minął i stolica świata budzi się z letargu, w jakim przebywała przez szereg tygodni. Telefony częściej się odzywają, sklepy otwierają swoje podwoje, znikają kartki z tradycyjnym napisem: „fermeture annuelle". Jednym słowem — życie rozpoczyna się na nowo... Płynie już znowu utartymi torami i dawnym korytem. Nieomylnym znakiem, dobitnie świadczącym o końcu urlopów i powrocie ludzi do miasta jest tłok i ścisk, jaki panuje w kolei podziemnej w godzinach rannych, południowych i wieczorowych, to znaczy przed dziewiątą, między dwunastą a drugą, oraz między szóstą a siódmą wieczorem. Mieszczanie wrócili do dawnych przyzwyczajeń, a jako jedyny i widomy znak spędzonego nad morzem czy w górach urlopu pozostała opalenizna...

Wielki sezon paryski jeszcze się oczywiście nie rozpoczął, ale inauguracja sezonu widowiskowego przez otwarcie Komedii Francuskiej świadczy o tym, że wakacje skończyły się. W dzielnicach małomieszczańskich i robotniczych żaluzje podniosły się do góry, okna są odsłonięte. Przykre wrażenie zniknęło bezpowrotnie, Paryż nie jest już miastem zamarłym, a cudzoziemcy nie są już jedynymi przechodniami na Polach Elizejskich!

W każdej dzielnicy — wielka radość. Kumoszki odnalazły się po letniej przerwie. Sklepikarze z radością odnajdują dawną klientelę, a gospodynie cieszą się, bo z powodu otwarcia wszystkich sklepów mają znów wielki wybór. Paryż jest takim kolosem, że życie przeciętnych mieszkańców odbywa się „dzielnicami".

Przeciętny Paryżanin niemal wcale nie wychodzi poza swoje „quartier". Przeważnie pracuje blisko swego mieszkania, a jeśli nie, to wszystkie podróże do pracy i z pracy odbywa „metrem", w towar zaopatruje się w sąsiednich sklepach, swój codzienny apéritif pije w „swoim" bistro i regularnie raz na tydzień uczęszcza do „swego" dzielnicowego kina.

Przeciętny obywatel nie idzie na ten czy inny film, idzie po prostu w czwartek lub w niedzielę do „swego" kina, bez względu na to, co w nim grają. A do kina chodzą ludzie w Paryżu z całą rodziną, to znaczy ojciec, matka, dorosłe dzieci i dzieci na rękach, oraz... pies, a nierzadko i kot.

We Francji nie ma filmów niedozwolonych dla młodzieży czy dla dzieci. Każdy może wejść do kina. Wywołuje to zresztą niekiedy zabawne incydenty, gdy w najbardziej dramatycznym miejscu akcji, budzi się naprzykład nagle ze snu jakieś niemowlę i zaczyna głośno płakać! Albo gdy na dwóch końcach sali znajdą się psy, które zapałają wzajemną nienawiścią, wyrażoną głośnym szczekaniem...

Życie paryskie dojdzie do ostatecznej normy dopiero za kilka tygodni, kiedy zjedzie się młodzież szkolna, a przede wszystkim akademicka. W dzielnicy Łacińskiej życie wygląda teraz nieco inaczej, niż w czasie roku uniwersyteckiego. W kawiarniach niema gwaru, ani wielkiego ruchu, gdyż przesiadują w nich na razie tylko ludzie starsi i stateczniejsi.

K. F.

Sport i polityka

Mistrz tenisowy Niemców sudeckich Roderich Menzel, najlepszy tenisista Czechosłowacji, jak wiadomo, bawi od dłuższego czasu w Niemczech. Odmówił on m. in. udziału w meczu o puchar środkowej Europy Polska — Czechosłowacja, pod pretekstem choroby.

Obecnie Czechosłowacki Związek Tenisowy zakazał Menzlowi udziału w turniejach na terenie Rzeszy. Menzel, który miał startować w tych dniach na turnieju w Baden - Baden musiał się w ostatniej chwili z turnieju wycofać.

ANEGDOTY

Prostota wielkości

Zdarza się rzadko, że ludzie, godni zajmowania wysokich stanowisk, nie odczuwają potrzeby upraszczania swego życia; starają się w chwilach wolnych od oficjalnych obowiązków, zrzucić z siebie maskę wspaniałości i dystynkcji i być ludźmi wśród ludzi. Podając poniżej kilka przykładów takiego dążenia do prostoty, pomijamy naturalnie ludzi, jak Diogenes lub Jean Jacques - Rousseau, słowem takich, którzy z prostoty czynią zaletę i reklamę.

Admirał Beaty

W porcie Saint - Tropez stoi zakotwiczony piękny, mały yacht angielski. Trzej ludzie, do pasa obnażeni, niebieskie spodnie podwinięte powyżej łydek, szorują pokład i wzajemnie podają sobie wiadra i szczotki.

— Piękny okręt — powiada do nich przechodzień.

— Yes.

— A który jest właścicielem?

— To ja — odpowiada jeden z trzech „marynarzy", nie przerywając swej roboty.

— A wolno mi znać pańskie nazwisko?

— Beaty.

Ten zmywacz pokładu w ubraniu roboczym był admirałem Beaty, największym marynarzem wojny światowej, tym, którego Anglicy stawiają na równi z Nelsonem.

Jerzy V.

Zmarły król Anglii, Jerzy V., był pod każdym względem wzorem prostoty. Kiedy pewnego razu po wojnie przybył w odwiedziny do króla duńskiego, ten go zapytał:

— Między nami i zupełnie prywatnie powiedz mi, co sprawiłoby ci największą przyjemność?

Jerzy V. namyślił się chwilę, a po tym powiedział:

— Talerz „porridge'u" (zupa mączna) na śniadanie.

G. B. Shaw

W pewnym basenie angielskim kąpało się pięciu chłopców oraz starzec z siwą brodą. Zrobiono zakład: szylinga miał otrzymać ten, który zanurzy głowę starca pod wodę. Jeden z chłopców zaczął się kręcić dookoła Shawa, bo on był tym starcem i był widocznie tak niezdecydowany, że w końcu Shaw zapytał go:

— Czego właściwie chcesz?

Mały łobuz wyznał mu szczerze o co chodzi.

— A więc dobrze — powiedział mu Shaw. — Pozwól, abym zaczerpnął tchu, a po tym pozwolę ci wygrać szylinga.

Shaw wciągnął oddech, a chłopiec zanurzył głowę jego i w ten sposób wygrał zakład.

Ludwik-Filip

Ludwik - Filip przyjmował raz śniadaniem pewnego członka parlamentu angielskiego, pełnego ambicji i podziwu dla wspaniałości królewskiej.

— Pozwól pan — powiedział Ludwik - Filip, — że odkroję panu cienki płatek szynki. (I rzeczywiście, płatek nie był grubszy od kartki papieru). To piękny talent, nieprawda? Otóż nauczyłem się tego w Ameryce od kelnera pewnej gospody, gdzie jadałem obiad za trzydzieści sous (1 fr. 80 c.).

Pani Curie

Sława państwa Curie spadła na nich z za granicy, a zwłaszcza przez nagrodę Nobla. Od tej chwili tych dwoje mało znanych uczonych stało się, dzięki radowi, najsławniejszymi ludźmi Francji.

Nigdy nie czuli się dobrze podczas uroczystości i owacji. Pani Curie znalazła tylko jeden sposób na nieproszonych wielbicieli. Jeżeli ktoś, porównując jej twarz z ogólnie znaną fotografią, zbliżył się by pytać:

„Czy pani jest panią Curie?", podpowiadała: „Nie, to pomyłka!"

Prezydentowa Lebrun

Pani Lebrun lubi namiętnie muzykę i z wytrwałością śledzi postępy swej wnuczki na fortepianie. Pewnego dnia wnuczka przepraszała ją, że zagra utwory, których już dwa razy musiała wysłuchać.

— Ależ to nie ważne... zupełnie nie ważne — powiedziała pani Lebrun. — Ale wiesz, co by mi sprawiło przyjemność? Otrzymać twój autograf... Chyba ci to nie sprawia przykrości?

Prezydent Masaryk

Kiedy w 1918 roku Tomasz Garwik Masaryk, wybrany prezydentem nowej republiki czechosłowackiej, odbywał swój pierwszy wjazd do Pragi, witany przez tłumy, dostrzegł przed dworcem złoconą karetę, zaprzęgniętą w cztery białe konie, w której jeździł szereg cesarzy. Chciano go w ten sposób uczcić. Ale on wzbraniał się użyć tej karety.

— Jesteśmy w kraju demokracji — powiedział.

Odbył tedy swój wjazd, owacyjnie witany przez swoich entuzjastycznych rodaków, w samochodzie pocztowym, którego swego czasu używał cesarski sztab generalny podczas wojny, a który przypadkowo stał przed dworcem.

Brahms

Brahms, słynny muzyk, był człowiekiem bardzo prostym. Opowiadają, że podczas pewnego obiadu, gospodarz kazał podać wykwintne wino, mówiąc:

— Oto, mój kochany, „Brahms" mojej piwnicy.

— Doskonały — odpowiedział muzyk po skosztowaniu, — ale jakże świetny musi być pański „Beethoven".

Innym razem żona Jana Straussa podała Brahmsowi swój wachlarz, pokryty autografami sławnych muzyków współczesnych. Brahms napisał na nim cztery pierwsze takty „Błękitnego Dunaju" z dopiskiem: „Niestety, nie przeze mnie!"

Madame Boucicaut

Pewnego wieczoru pani Boucicaut, wdowa i starsza osoba, była sama w swoim salonie. Weszła pokojówka:

— Proszę pani, jest tutaj starszy pan, który chce się z panią zobaczyć; powiada, że chodzi o dobry uczynek dla chorych i że nazywa się Pasteur.

— Nie znam go, ale jego nazwisko mi coś przypomina; zapytaj go, czy to jest Pasteur od wściekłych psów.

Pokojówka wraca:

— Powiada, że to on.

— Dobrze, niech wejdzie.

Pasteur niezręcznie rozwija swój projekt instytutu, koniecznych badań... czasem kosztownych... przeprasza, że apeluje... ale najmniejszy datek...

— Ależ proszę — powiada pani Boucicaut. Wystawia czek, składa go i oddaje Pasteurowi.

— Dziękuję pani bardzo — mówi Pasteur wychodząc.

Ale na schodach otwiera czek, dzwoni ponownie i wchodzi ze łzami w oczach do salonu.

— Ach, pani, pani...

Pani Boucicaut ściska mu rękę i również zalewa się łzami.

Czek opiewał na milion.

*

Ex-cesarz Wilhelm, czując się niezdrów, przyjął swego lekarza.

— Mały katarek, wasza cesarska mość — powiedział lekarz.

— Wielki katar — odrzekł Wilhelm. — Wszystko, co ja mam, musi być wielkie.

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Barthówny

8)

Opuścił mansardę, by zamieszkać wspólnie ze swoją żoną, Niemką, Anną Schoeffler, pięknym jasnowłosym stworzeniem, ubóstwiającym bałwochwalczo swego małżonka i znoszącym w milczeniu wszystkie jego nawyki, jego skrytość i małomówność, jego spokój i potrzebę samotności.

Podróż poślubną mieli odbyć do Kalifornii, zimą 1925 roku. Kupili stare, używane auto, naprawili je i w swojej podróży dojechali tylko do następnego rogu ulicy; tam wóz załamał się. Śmiali się z tej przygody i pozostali w Nowym Jorku. Dopiero w cześć lat później powtórzyli tę podróż.

Zamieszkali w pobliżu Central Parku. On pracował jako cieśla, ona jako pomocnica domowa, kelnerka. Żyli z dochodów żony, a zarobki Hauptmanna odkładali, nic nie mąciło zadowolenia, ani szczęścia Anny Hauptmann-Schoeffler, czasem tylko dziwiła się powadze swego męża, który nigdy nie próbował zażartować. Czy wiedziała jakimi drogami doszedł do tego, czym był, wiele przeszedł, by ujść z rąk prześladowców i dotrzeć do wybranej ojczyzny? Czyż mógł ten człowiek, który potrafił przełamać szranki swego pochodzenia zadowolić się tym, co osiągnął? Czy musiał być zadowolony z wynagrodzenia tygodniowego, wynoszącego 50 dolarów tygodniowo, człowiek, który czuł w sobie zdolność zarobienia za jednym zamachem tysiąckrotne sumy? Konto rosło, Hauptmann zabierał się już do ubocznych interesów. Jakżeż zdziwiła się Anna, kiedy cieśla przyszedł pewnego dnia i oznajmił, że zakupił restaurację. Potrząsnęła głową i zrozumiała go wtedy dopiero, gdy w jakiś czas później odsprzedał ten lokal i zarobione pieniądze dołożył do reszty. Powoli dowiadywała się Anna, kim był człowiek, którego poślubiła, co go tak ciągnęło do Ameryki. Jego wyznania przyjęło po prostu jako grzechy młodości.

Bruno Ryszard widział dookoła siebie proces stawania się i rozwoju nowych czasów. Domy, które zdawały się być zbudowane na wieczność, burzył w jednym dniu potężny młot parowy, by zrobić miejsce nowym, potężniejszym budowlom. Wszędzie zdawały się wydarzenia wyrastać w nieskończoność, tu w ośrodku świata każdemu wydawało się, iż ma się prawo spytać: dlaczego nie jesteś czymś więcej? Często oburzała się Anna, gdy czytała o postępach band, terroryzujących miasto i walczących pomiędzy sobą, nie rozumiała, że ci bandyci, to ludzie wykolejeni, oderwani od swej gleby, którym nikt nie mógł wymierzyć sprawiedliwości, ponieważ nadali oni sobie sami swoje prawa i chcieli żyć swym „własnym życiem".

Często przypominała sobie ów letni wieczór na Broadwayu, w dwanaście miesięcy po ślubie, w r. 1926, w trzecim roku prosperity; wyszli z jakiejś kawiarni, czekali na autobus i nagle zatrzymały się przed kawiarnią dwa otwarte auta jadące w szalonym pędzie i przez otwarte drzwi i okna kawiarni posypał się do lokalu grad strzałów. Czterej ludzie upadli z jękiem na ziemię i z krzykiem uciekła Anna Huptmann za kadelaber, by schronić się przed strzałami. Z przerażeniem wprost patrzyła na swego męża, który blady jak zwykle, lecz niezmieniony, stał obok aut i prawieże z podziwem patrzył na mężczyzn strzelających do lokalu, by usunąć wrogów, lub ratować przyjaciół Nieposkromiona trwoga opanowała ją, zdobyła się na odwagę, by wyjść ze swej kryjówki i pociągnęła za sobą męża o którego nagle zadrżała w obawie Popatrzył na nią prawieże niechętnie, lecz nie powiedział słowa, nie odpowiadał też na jej pytania, mówił o innych sprawach o codziennej pracy. Nieco później, wyszedł jeszcze raz z mieszkania, przyniósł sobie ostatnie wydanie jakiejś brukowej gazety i widziała jak przedziwnym wzrokiem pożerał artykuł z pierwszej strony: „Wojna gangsterów na Broadwayu".

Zbierał wiele gazet, Anna nie wiedziała, czy chodziło mu o wydoskonalenie się w angielskim języku, czy też czynił to dla zainteresowania wydarzeniami dnia. Pewnego dnia wyrzuciła ten cały kram, gazety z trzech lat, fotografie, artykuły — obawiała się, iż będzie na nią krzyczeć, ale on zdawał się tego nie zauważyć, nie wspomniał ani słowem. Na wierzchu tego stosu, który powędrował do zbieracza odpadków, znajdowała się jedna strona „Times'a" z 29 czerwca 1924, była ona poświęcona niewinnemu dziecku imieniem Charley Ross, które przed piętnastu laty zostało uprowadzone z mieszkania rodziców we Filadelfii i do tego czasu słuch o nim zaginął. Artykuł „Times'a" przedstawiał mękę rodziców, poszukiwania całego kraju za dzieckiem, opowiadał o tym, jak bandyta wysłał listy żądające okupu, jak ojciec jechał po całym kraju w poszukiwaniu dziecka, jak chciał zapłacić okup, jak wreszcie udało się policji ująć złoczyńców. Nazywali się oni Joseph Douglas i William Mosher. Umierając wyjąkał jeszcze Douglass: „Nie wiem, gdzie dziecko jest ukryte, tylko Mosher to wie". Pierwsza kula raniła prawie śmiertelnie przywódcę bandy Moshera. Ojciec dziecka szukał jeszcze przez 22 lat swego baby, lecz nie znalazł go. Poszukiwania kosztowały go ponad sześćdziesiąt tysięcy dolarów, aż w końcu w roku 1897 zmarł. Kiedy dziecko skradziono, miało ono cztery i pół lat, może jeszcze gdzieś żyje, tego się nie wie. Czy zostało zamordowane, czy zginęło z głodu, czy zakończyło życie jakąś straszną śmiercią, czy też chowało się u obcych ludzi, którzy nie zdradzili mu jego pochodzenia? Pół wieku zastanawiała się Ameryka nad tym pytaniem, pół wieku mówiono o porwaniu Charley Rossa, o najsławniejszym wypadku tego rodzaju w historii Stanów Zjednoczonych.

Anna Hauptmann nie czytała długiego, gęsto drukowanego artykułu w „Times'ie", widziała tylko zdjęcie ofiary, młodziutką, o regularnych rysach i blond włosach główkę. Czy życzyła sobie syna?

Anna Hauptmann wzięła swego męża, takim, jakim był, z wszystkimi jego dziwactwami, z jego skrytością i małomównością. Przyzwyczajenie wspólnego pożycia usuwa niektóre granice dzielące ludzi z drogi i tak też wkrótce stała się jego natura czymś samo przez się zrozumiałym dla niej, w rok po wieczorze na Broadwayu, nie zrozumiałby może tego, kto dziwiłby się zachowaniem jej małżonka, tak jak to ona się dziwiła, gdy padały strzały.

Hauptmann był zadowolony. Cenił spokój swego domowego ogniska. Czuł się w nim ukryty jak na jakiejś wyspie, z której mógł wziąć rozpęd do nowych czynów. Swojej młodości bowiem miał to do zawdzięczenia, że i teraz nie mógł się zaliczać do sytych i zabezpieczonych, to, że raz chciał uczynić potężny krok poza to, co dla każdego cieśli stoi otworem. A ten zamiar stał się idee fixe. Nie nęciło go jedynie pragnienie pieniędzy, jego nęciło dokonanie jakiegoś mistrzowskiego posunięcia. Od czasu owego wylądowania wierzył w siebie. Śmiał się z bandytów, którzy ostrzeliwali się na ulicy, mało ważne wydawały mu się ich sprzeczki, przesadny nimb, otaczający ich aukcesy. Wiedział teraz, co rozumie się tutaj przez szansę. Wiedział, że ta wielka szansa zdarza się może raz tylko w życiu i że należy skorzystać z niej natychmiast. Miał zamiar nie wypuszczać jej z rąk. Nie wiedział jeszcze w jakiej postaci zjawi się ona przed nim, wciąż rozwijał plany, porzucał je, czynił nowe. W swym mieszkaniu stał się chłodnym kalkulatorem, \miał teraz pieniądze i czas potrzebny do czekania, nikt go nie ścigał, żył życiem prostego, porządnego obywatela, przeszłość zdawała się rozpierzchnąć, ale on chciał przypomnieć światu pewnego dnia, że tu jest, że żyje. Bodźcem jego dążności nie był głód, bodźcem była, jak dla wielu mieszkańców miast w owym czasie, żądza ryzyka. Bowiem przygoda nęci ludzi i ludzkość.

PRZELOT

I.

Wszystkich nęciła przygoda, rozkosz przeżycia i rozkosz sukcesu. I mimo to, nie znalazł się przez ośm lat żaden kandydat do nagrody Raymunda Orteiga, aż pewnego dnia nadeszła wreszcie pora. Bowiem ludzkość przeczuwała, iż zbliża się nowa epoka, nie znała tylko jeszcze kierunku ani celu. Zmiana generacyj, przyniosła zmianę poglądów. Szukano nowych bogów, a kiedy dwudzieste lata stały u zenitu, panował wszechwładnie jeden tylko bożek, domagając się sukcesu i obiecując go — a był to bożek techniki. Jego wystąpienie i jego działanie oznaczało wielkość i zamęt tej epoki.

W ósmym roku ustanowienia nagrody Raymonda Orteiga w czwartym roku prosperity starego i nowego kontynentu, rozrastały się kształty bożka w nieskończoność.

(C. d. n.)

Radio na dziś

Wtorek, 6 września.

Kraków; 15.15 „Przygoda Marcelianka majstra Klepki" audycja dla dzieci wg. Themersona, w opr. Ady Arzt; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16 Koncert w wyk. orkiestry Rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego oraz soliści: Rudolf Krupa i Witold Krzemieniecki — duety jazzowe na skrzypce i banjo, Luba Niemcówna (piosenki), transmisja z pawilonu radiowego na Targach Wschodnich we Lwowie; 16.45 „Od Tatr do stratosfery" opowiadanie K. Jodko-Narkiewicza; 17 Muzyka z płyt; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Dzieło pszczoły samotnicy" — pogadanka Axela Stjerny; 18.10 Paganini w muzyce fortepianowej, wyk. Władysław Kędra (fort.); 18.45 „Na zielonej trawie" wyjątek z książki St. Wasylewskiego „O siedmiu duszach kobiety"; 19 Wolfgang Amadeusz Mozart: kwartet F-dur na obój, skrzypce, altówkę i wiolonczelę. Wyk.: St. Mikuszewski (skrz.), F. Nierychło (obój), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiol.); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie: „Tylko dla dorosłych" I-sza część koncertu rozrywkowego. Wyk.: Mała orkiestra PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz soliści, w przerwach: 1) „Rozmowa z młodym Polakiem", 2) „Przygoda króla francuskiego" humoreski Józefa Czyścieckiego w wyk. Henryka Ładosza; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Pogadanka aktualna; 21.10 Z gmachu Polskiej YMCA w Warszawie: II-ga część koncertu rozrywkowego „Tylko dla dorosłych"; 21.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadości sportowe; 22.05 Koncert muzyki lekkiej. — Wyk.: Szymon Marmor (fort.), Gena Prus-Honarska i Piotr Kruszewski (śpiew), Tadeusz Pileski (akomp.) — w przerwie dialog Bohdana Brzezińskiego pt. „Sztuka pamiętania"; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: „Z dziejów pracującego jiszuwu" — pogadanka Sz. Cemacha; 19.20 Koncert pieśni Bialika i Czernichowskiego do muzyki E. Arona; 19.50 Kącik akademicki, prowadzi F. Torowlin; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski: Sygnał czasu, wiademości bieżąca; 20.30 Koncert orkiestry symfonicznej, solista M. Long (płyty), w programie utwory Ravela; 21.30 Koniec programu.

*

18 BEROMÜNSTER: Utwory Ravela; LONDYN REG.: Koncert z Montevideo; WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy; LYON: Koncert orkiestrowy; RYGA: 18.05 Muzyka operowa; BUDAPESZT: 18.30 Koncert orkiestry bałałajkowej.

19 WIEŻA EIFFLA: Koncert; RADIO PARIS: Sonaty francuskie od Lecrai'a do Mihauda; RYGA: 19.15 Muzyka łotewska i fińska; PRAGA: 19.25 Pieśni jugosłowiańskie; SZTOKHOLM: 19.30 Kabaret; DROITWICH: 19.45 Orkiestra wagonowa — muzyka rozrywkowa; RADIO ROMANIA: 19.50 Koncert symfoniczny.

20 BRUKSELA FRANC.: „Le deserteur" — opera komiczna Monsigny; LONDYN REG.: Koncert symfoniczny z Queen's Hallu; MONTE CENERI: Melodie operetkowe; PARIS PTT.: Program rozrywkowy; SOTTENS: Utwory Mendelssohna WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów; 20.30 Koncert symfoniczny; KOPENHAGA: 20.10 Skandynowski festival muzyczny — muzyka szwedzka; POSTE PARISIEN: „Miłość w pieśni"; — RADIO PARIS: 20.15 Muzyka kameralna; DROITWICH: 20.30 „Isle of Man" — audycja muzyczna; SOFIA: 20.55 Romanse rosyjskie.

21 MEDIOLAN: Komedia; POSTE PARISIEN: Teatr wyobraźni; RZYM Koncert; TALLIN: Muzyka rozrywkowa; LUKSEMBURG: „Potępienie Fausta" — opera Berlioza (płyty); FLORENCJA 21.15 Koncert rozrywkowy; STRASBURG: Georges Chepfer śpiewa piosenki; — RADIO PARIS: 21.30 Teatr wyobraźni: „Narodziny Tristana" — poemat dramatyczny.

22 STRASBURG: „Les deux consultations" — operetka Schwaba; SOFIA: Muzyka lekka i taneczna; DROITWICH: 22.05 Ameryka śpiewa; 22.35 Koncert; KOPENHAGA: 20.20 Pieśni duńskie; POSTE PARISIEN: 22.30 Tr. z kabaretu.

23 KOPENHAGA: Dawna muzyka taneczna; TULUZA: Orkiestra salonowa; 23.15 Muzyka rozrywkowa; RZYM: 23.15 Muzyka taneczna; — DROITWICH: 23.15 Muzyka taneczna.

Sensacja muzyczna XX. wieku na D. W. R.

Warszawa, 6 września.

W studio D. W. R. odbywają się obecnie codziennie pokazy muzyczne nowego instrumentu muzycznego nazwanego „Les Ondes Martenot", który przywiozła do Polski Ida Łosiówna, jedyna w tej chwili wirtuozka na tym instrumencie. Instrument ten pokazany został światu po raz pierwszy na Dorocznej Wystawie Radiowej.

„Les Ondes Musicales Martenot" to mały, niepozorny instrumencik, przypominający dawny szpinet. Wzdłuż klawiatury biegnie na zewnętrznej krawędzi instrumentu rząd wgłębień, które odpowiadają poszczególnym klawiszom. Zamiast strun mamy lampy elektryczne, które stanowią tutaj „duszę" instrumentu, rząd wgłębień, które odpowiadają poszczególnym klawiszom. Po stronie lewej znajduje się mały stoliczek o jednym dużym klawiszu i kilku guziczkach kontaktach, w których część połączona jest z głośnikami, część inna zaś służy wyłącznie do wydobywania rozmaitych rejestrów dźwiękowych. Od klawisza i guziczków zależy barwa i siła dźwięku.

Gra się na „Ondes Martenot" w sposób dwojaki: albo na klawiszach klawiatury, jak na fortepianie, albo suwając wzdłuż klawiatury wstążkę metalizowaną, przymocowaną do pierścienia, który się wkłada na palec. Wyżłobienia na krawędzi instrumentu, o których już była mowa wyżej, ułatwiają znalezienie szukanego tonu. Jedną i drugą czynność wykonuje ręka prawa, podczas gdy lewa ręka, spoczywająca na stoliku uderza w duży, znajdujący się koło kontaktu — klawisz, otwierający w ten sposób dopływ prądu elektrycznego, umożliwiając wydobycie dźwięku. Uderzać za tym musi się tyle razy, ile tonów bierze ręka prawa. Przez naciskanie odpowiednich guziczków stolika wydobywa grający naj rozmaitsze barwy dźwiękowe.

Skala barw wydobywanych z instrumentu, jest olbrzymia. Słyszymy naprzemian instrumenty dęte, blaszane i drewniane, puzon, trąbkę, flet piccolo, saksofony, kobzę, instrumenty smyczkowe, wiolonczelę, gitarę hawajską i wiele wiele innych.

Dotychczas gra na instrumencie tym jest jednogłosowa, tzn. gra się tylko melodię. Zestawienie jednak kilku „Ondes Martenot", jak to np. miało mejsce na Paryskiej Wystawie, stworzyć może zupełnie nowe współbrzmienia.

Niepospolitą zaletą tego elektryczno muzycznego przyrządu jest możliwość osobistej indywidualnej interpretacji. Uderzeniem, wibracją, doborem barw, frazowaniem, a więc elementami zupełnie zależnymi od wykonawcy, wypowiada artysta swoje credo.

Jaka przyszłość czeka tego rodzaju instrument — przewidzieć oczywiście nie można. — Faktem jest, że dzisiaj już liczni kompozytorowie używają „Ondes Martenot" jako barwy orkiestrowej. Celem instrumentu nie jest naśladowanie instrumentów znanych, lecz stworzenie nowych możliwości, nowych perspektyw dźwiękowych.



— a to pan zna?

Za winy teściów

Do gabinetu szefa wchodzi jeden z urzędników.

— Panie dyrektorze chciałbym prosić o zwolnienie na pogrzeb teściowej....

— Tego już za wiele — woła szef. W ciągu roku umiera panu już trzecia teściowa!

— Cóż mogę poradzić, panie dyrektorze? — Mój teść za każdym razem żeni się znowu!

Obrona konieczna

Sandy Mac Murdoch wraca z Brazylii, skąd przywiózł sobie piękną papugę kakadu.

Urzędnik na komorze celnej żąda od niego uiszczenia za papugę cła w wysokości 5 funtów.

— Ależ to moc pieniędzy!

— Trudno! Taki przepis. Za żywą papugę 5 funtów, za martwą nic!

Mac Murdoch zamyśla się:

— Za żywą pięć funtów — mruczy półgłosem — za martwą — nic...

W tym momencie z klatki rozlega się skrzeczący głos:

— Tylko bez głupich kawałów, Sandy, płać!

Bilans katastrofy samolotowej

Londyn, 6. 9. Bilans ofiar onegdajszej katastrofy samolotowej pod Edmonton na płn. wschód od Londynu powiększa się. Łącznie ze zmarłymi w szpitalu, zginęło w katastrofie 11 osób, w tej liczbie 1 kobieta i 5 dzieci. Stan niektórych spośród 24 rannych, znajdujących się w szpitalu, jest bardzo ciężki.

5 zabitych, 28 rannych w katastrofie autobusowej

Charlotte (Karolina północna) 6. 9. (R) Ubiegłej nocy wydarzyła się w pobliżu miejscowości Belmont katastrofa autobusowa, w której zginęło 5 osób, a 28 odniosło rany.

Siła przyzwyczajenia

Na ulicy w Moskwie spotykają się dwaj agenci GPU. Jeden z nich ma przewieszoną przez ramię dubeltówkę.

— Skąd to wracacie, towarzyszu? — zapytuje go drugi.

— Z polowania.

— No i jak tam było?

— Doskonale. Rozstrzelałem dwa zające. — Oczywiście przed śmiercią przyznały się, że są wrogami ludu i trockistami!...

Z Marsylii donoszą:

Olive spotyka Mariusza.

— Słyszałem, że przeprowadziłeś się, Mariuszu?...

— Tak, bardzo ładne mieszkanie. Tylko ma jedną ujemną stronę. Uliczka jest dość ciemna i odludna, toteż wieczorem moc zakochanych parek przesiaduje pod mymi oknami. — Flirtują, całują się.... Zdenerwowało mię to wczoraj i wylałem na nich trzy wiadra wody. A po paru minutach żona wróciła do domu przemoczona do suchej nitki!...

Psie życie

Dwa pieski wracają z egzaminu w psiej szkółce.

— O co cię pytali?

— Z mitologii — o Cerbera...

— A z języków obcych?

— Kazali mi miauczeć!...

Sears, Roebeck & Co

Jak obsługuje swych klijentów amerykański dom towarowo-wysyłkowy

NEW YORK, we wrześniu.

Klient, który chce uczynić jakieś zamówienie w firmie „Sears. Roebeck i S-ka", otwiera katalog grubości trzech tomów encyklopedii. Znajduje tam obok artykułu, na który reflektuje — numer. Numer ten wpisuje na arkusz papieru, podając również swój adres. Oczywiście dołącza czek. W przeciągu czterech dni firma dostarcza mu do domu żądanego towaru, nie licząc kosztów porta ani opakowania. Do przesyłki dołączony jest dokładny sposób użycia i... serdeczne pozdrowienia firmy dla klienta. Udanie się osobiste do domu towarowego celem obejrzenia towaru jest bezcelowe, gdyż klienta się tam w ogóle nie wpuszcza...

Firma „Sears, Roebeck i S-ka" otrzymuje w sezonie 70.000 listów zamówieniowych dziennie i zatrudnia wyłącznie dla siebie największy urząd pocztowy Stanów Zjednoczonych. Zwykłym sposobem ekspedycji nie podołanoby temu, by w ciągu jednego dnia obsłużyć tylu klientów, wyekspediować tyle paczek, zawiązać tyle sznurków i nalepić tyle znaczków pocztowych.

Należało więc dążyć do tego, by wyekspediować najróżniejsze przedmioty w tak racjonalny sposób, w jaki się np. odbywa fabrykacja samochodów w zakładach Forda. Olbrzymia korespondencja jest segregowana. Specjalna maszyna służy do otwierania listów — 600 kopert na minutę. Jak sprawnie wszystko jest zorganizowane w tym domu towarowym którego wartość wynosi 100 milionów dolarów, najlepiej zilustruje przykład:

John Smith, obywatel St. Cloud, miasta liczącego 18.000 mieszkańców (stan Minnesota) przysłał zamówienie na koszulę flanelową i drewnianą fajkę, dołączywszy do swego listu 8 dolary 40 centów. Pierwszą czynnością jest otworzenie listu tego klienta i skonstatowanie, czy przesłana suma odpowiada wartości zamówionych przedmiotów. Teraz kartka, na której nieznajomy klient wyraził swoje życzenie, staje się niejako surowcem, przy obróbce którego wielu urzędników obojga płci wykonywuje ściśle obliczone, automatyczne ruchy.

Zamówienie Johna Smitha które właściwie wygląda jak formuła algebraiczna wędruje na ruchomych taśmach wraz z setkami innych takich zamówień od etapu do etapu. Firma bowiem uznaje zasadę, iż racjonalniej jest wprowadzić w ruch maszyny aniżeli robotników.

Koszula flanelowa i drewniana fajka, na które czeka teraz z upragnieniem poczciwy mieszczuch w St. Cloud, znajdują się w różnych oddziałach składu, oddalonych od siebie o liczne piętra i kilometrowej długości korytarze. Mimo to oba te przedmioty muszą się znaleźć o tej samej minucie i na tym samym miejscu, nie wcześniej i nie później, pod ręką tego samego ekspedienta, który pakuje dziennie 400 paczek.

Maszyna, obsługiwana przez robotnice, markuje na odnośnych bonach minutę, o której ma się urzeczywistnić podwójne życzenie Johna Smitha.

O godzinie wskazanej przez elektryczny zegar wszechwładny w tym przedsiębiorstwie, poszczególne przedmioty wrzucone zostają do t. zw. „tobogganów", którymi przebite są podłogi i korytarze tego pałacu. Towary wędrują na ruchomych taśmach, chwytane przez niekończące się łańcuchy, które przenoszą je na inne piętra i wrzucają do numerowanych otchłani lub też wydobywają na światło dzienne.

Z podziemi wywozi się cały ten olbrzymi materiał w długich kolejkach. Niezwykłym miejscem przez które jeszcze przejść musi zamówienie Smitha, jest sala, gdzie miliony nazwisk klientów segregowane są w specjalnych przegródkach pocztowych. Lecz John Smith na nieszczęście, nie jest jedynym klientem tego nazwiska, Firma „Sears, Roebeck i S-ka" posiada bowiem pośród swojej klienteli 100.000 Smithów, a jeśli pan ten przypuszcza, że imię przyczyni się do jego utożsamienia to się myli, gdyż pomiędzy 100.000 Smithów jest 3.000 Johnów. W St. Cloud, stanu Minnesota, na szczęście istnieje tylko czterech.

W swojej przegródce pocztowej ten wielce szanowany klient reprezentowany jest przez mały kartonik na którym wytłoczone jest jego nazwisko, służące jako szablon przy adresowaniu paczek. Maszyny do pisania bowiem, zdaniem firmy, są zbyt skomplikowane i powolne. Te miliony kartoników stanowią całą buchalterię przedsiębiorstwa, które prócz tego pomieszczenia nie posiada żadnego innego archiwum. System ten jednak widocznie jest doskonały, gdyż firma wie np. z całą dokładnością, że w ubiegłym roku rozesłała 18 milionów katalogów swym klientom...

Nowe przepisy o przelotach nad osiedlami

Warszawa. 6. 9. (A) Ministerstwo Komunikacji wskutek zbiorowych skarg na zbyt niskie loty samolotów nad osiedlami wydało nowy okólnik o zachowaniu bezpieczeństwa. Loty nad miastami większymi powinny się odbywać co najmniej na wysokości 1500 m., nad mniejszymi na wysokości od 1000 do 1200 m. Zakazany jest przelot nad mostami, nad antenami, nad przewodami wysokiego napięcia. Lotnicy powinni mieć na uwadze spokój mieszkańców osiedla i dążyć do tego, aby lądowanie i start odbywały się jak najciszej szczególnie we wczesnych godzinach rannych. Skargi na zbyt niskie loty nad osiedlami kierowane mają być do Ministerstwa Komunikacji.

Rocznica bitwy pod Szurlejówką

Jasło. 6. 9. (Gr) We wtorek przypada rocznica bitwy pod Szurlejówką, w której zginęła większa grupa uczniów gimnazjum jasielskiego z prof. Safirem na czele.

Sensacyjna afera ubezpieczeniowa

Warszawa. 6. 9. (A) Władze śledcze prowadzą dochodzenia w sensacyjnej aferze ubezpieczania bezrobotnych na życie. W aferę wmieszany jest szereg osób z wyższym urzędnikiem jednego z towarzystw ubezpieczeniowych na czele.

Komuniści czescy w obronie demokracji

Mor. Ostrawa. 6. 9. PAT. Berneńskie „Lidove Noviny", stojące blisko praskiego ministerstwa spraw zagranicznych, podkreślają z zadowoleniem, że także komunistyczna partia Czechosłowacji wzywa naród czeski do wytrwania na dotychczasowym stanowisku i zdecydowanego przeciwstawienia się prowokacyjnym postulatom mniejszości. W ten sposób— piszą „Lidove Noviny" — wytwarza się potężny front demokratyczny, w którym obok czeskich partyj koalicyjnych zaczynają grać rolę komuniści, jako rzecznicy demokratycznej i niepodległej Czechosłowacji.

E. NOULENS

P-E-T-E-N-T

Nigdy do tej pory Janowi Emanuelowi Menuet'owi zajmowany przez niego na poddaszu pokoik nie wydawał się zbyt obszerny. Ale zima tego roku wyjątkowo się dawała we znaki i muzyk po raz pierwszy byłby pragnął zwęzić i ścieśnić ściany swojej izdebki.

Mróz srodze mu dokuczał. Zgrabiałe ręce nie były w stanie utrzymać pióra ani próbować na klawiaturze komponowanych fraz muzycznych. Zresztą cały polot artystyczny zdawał się zamarzać, na równi z wodą w dzbanku i mlekiem w butelce.

— Nie sposób pracować w podobnych warunkach — wyrzekał na głos Jan Emanuel.

Chwycił kapelusz i wybiegł z domu.

Lecz chodzenie nie tylko rozgrzewa, męczy również. Muzyk wnet zaczął z trudem podnosić nogi.

Szyby w kawiarniach, obok których przechodził, były zapotniałe. Pozwalało to się domyślać, jak ciepło i zacisznie musiało być za nimi. Menuet sięgnął do sakiewki, ale zniechęcony machnął ręką i szedł dalej, odwracając głowę.

— Jeszcze mnie nie znają — wzdychał żałośnie. Jednak wiem na pewno, że zdobędę rozgłos. Chodzi tylko o to, by umieć się zdobyć na cierpliwość.

Nie posiadał wpływowych i możnych znajomości i z góry wiadomo mu było, iż u każdego z przyjaciół zastanie tak, jak u siebie, wygasły kominek bez śladu ognia i popiołu.

— Dokąd by tu iść? — pytał siebie, dygocąc z zimna.

Metro byłoby dobrym schronem, gdyby nie zgiełk, jaki w nim panuje. Nie podobna w tym tłoku i zaduchu długo wytrzymać. Po paru próbach trzeba było zrezygnować.

Muzea i biblioteki, suche, widne i dobrze ogrzane, mają tę złą stronę, że zamykają je zbyt wcześnie i nie wiadomo, gdzie się podziać aż do chwili, w której nareszcie można pod kołdrą u siebie zdobyć nieco ciepłika.

Poza tym,instytucje te bywają pilnie strzeżone, a ponieważ świecą zazwyczaj pustkami, woźni, przechadzający się po salach, natychmiast zauważą osobnika, uparcie siedzącego przy kaloryferze, nie spuszczają go z oka i zatruwają, a nawet uniemożliwiają dłuższe przebywanie w sympatycznych skądinąd gmachach.

Wracając na swoje poddasze, Menuet starał się zawsze pod jakimkolwiek pretekstem przeciągnąć jak najdłużej chwilę rozmowy z dozorczynią przy buzującym u niej ogniu.

Lecz te wybiegi wydawały mu się uwłaczające dla utalentowanego kompozytora.

— Ach! — jęczał ze skruchą w dni na zbyt już ciężkie. Czemuż nie osłuchałem rad ojca, pełnych zdrowego rozsądku? Zamiast w pocie czoła pisać kompozycje, dla których nie można znaleźć nakładcy, siedziałbym teraz spokojnie przy piecu w ministerstwie i układał akta albo wciągał do dziennika przychodzące i wychodzące pisma.

Przy tych słowach ministerstwo, jak na jawie, stawało mu przed oczami. Mogły były szaleć trąby powietrzne, mogły się obrywać chmury, grad bębnić w szyby, a śnieżyce zasypywać ulice, on zaś, niewzruszony i bezpieczny, siedziałby obojętnie w kręgu światła, spływającego na biurko z pod zielonego klosza.

— Jacyż szczęśliwi są i beztroscy urzędnicy — myślał — jakże szczęśliwi woźni majestatycznie królujący nad pokornym światkiem petentów!...

— Ale! — zerwał się z miejsca, tknięty genialnym pomysłem. — Czyż i petentom, czekającym długie godziny, nie jest równie ciepło i zacisznie? A skoro nie mogę teraz zostać ani

Od „Iranu" do „Wesołej wdówki"

Wrażenia z zimowych kolekcji paryskich

PARYŻ, w sierpniu.

Paryskie kolekcje zimowe sprawiają wrażenie skomplikowanego, lecz bardzo smakowitego coctailu. Na szczęście dla wszystkich zainteresowanych i uzupełniającego przemysłu, Paryż nie zdecydował się na nic określonego. lecz dał szerokie pole do popisu różnym stylom, od staroperskich wpływów począwszy, aż do stylu ze schyłku ub. stulecia. Widzimy nprz. wysokie stany dyrektoriatu obok szerokich krynolin hiszpańskich infantek; mimo to wykluwa się z tego właściwa suknia na 1939 r.

Co się tyczy barw, najczęściej spotyka się kolor brunatny, we wszelkich odcieniach. — Skala barw obejmuje wszystkie tony brązowe, od brunatno - murzyńskiego, po przez tytoniowy, kawowy, czekoladowy, aż do wszelkich odcieni rdzawych. Najładniejszy jest ciepły kolor rdzawo - brunatny, wystawiony przez Patou pod nazwą „Carneol", i w nieco ciemniejszym tonie przez Bruyere. Bardzo efektowne są połączenia barwy rdzawej z czarną Dalsze stopnie brunatnych tonów — to najróżniejsze niuanse rodzynkowe i miodne, często połączone z ciemno-krecim lub szaro-kamiennym kolorem.

Poza tym ważna jest również skala barwy czerwonej; kolory: śliwkowy, bordeaux, bourgogne, aubergine, cyklamen, fiolet, mauve i fuksja — przechodzące zwykle w odcień fioletowy.

Zielone odcienie, obok brunatnych, zajmują poczesne miejsce w kolekcjach, lecz niewiadomo, czy będą miały powodzenie, gdyż przesądne francuzki uważają, że kolor zielony przynosi nieszczęście!

Na razie obok ciemnych odcieni zielonych, jak butelkowy, widzi się wiele niuansów liściastych i oliwkowych, rozjaśnianych czerwono - cynobrowym, lub cyklamenowym kolorem.

Stosunkowo niewielka skala granatowego koloru, obejmuje obok granatu królewskiego, kilka jasnych odcieni pastelowych na wieczór.

Wieczorem widzi się poza tym odcienie różowe i orange. Liczne lamy łączone, są z modnymi kolorami, a specjalnie z pastelowymi barwami wieczorowymi.

Dodatki

są w kolekcjach tak liczne, że — jak już wspomnieliśmy, wszystkie gałęzie przemysłu, współpracujące z modą, mieć będą wiele pracy Przede wszystkim pracę mieć będą fabryki guzików. Już oddawna nie było tylu zapinanych modeli, jak obecnie. Na dzień guziki są z galalitu, z grubym kantem, rzeźbionym, lub ząbkowanym. Dziurki guzików są badzo duże, ułożone w kwadrat, lub trójkąt. Guziki są okrągłe, lub w kwadratowe, niekiedy mają środek i kant w innym kolorze. Oprócz galalitu robi się je z ceramiki, z matowego metalu, cyzelowane (Iran) lub malowane w geometryczne wzory.

Po południu nosi się prawie wyłącznie guziki ozdobne, imitujące antyczną biżuterię, wysadzane kolorowymi kamieniami, Na kształt ich wpłynął wschód. Również i klamry do pasków, breloki i klipsy utrzymane są w stylu wschodnim, lub wzorowane na biżuterii prababek. — Bardzo dekoracyjne są guziki z opalizującego szkła. Z zewnątrz na zatrzaskach naszywa się płytki metalowe, imitujące błyskawiczne zamki.

Pasmanterie

również zajmą poczesne miejsce w nowym sezonie. Już na kapeluszach widzi się sporo tasiem z opadającymi na bok chwastami. Ozdoby futrzane są również obszywane sutażem, który tworzy różne wzory, łączące ozdoby futrzane.

Chwasty robione są z najróżniejszych materiałów, w różnych barwach i długościach; nosi się je do wszystkiego, zrana po południu i wieczorem.

W kolekcjach jest również dużo pomponów, przy kapeluszach, dekoltach i epoletach. Siatkowe ozdoby na rękawach, lub paskach, z małymi chwastami, plecione są z nici jedwabnych, lub metalowych. Plecione borty naszywane są na szwy. — Z pasmanteryjnych sznurków splecione są kołnierzyki przy wielu modelach. Z metalowej, plecionej borty, w barwach złoto - srebrno - białej, robi się wieczorowe bolerka, mufki, lub oszycia na krynolinach.

Hafty

są wyjątkowo plastyczne, dzięki czemu pajety, które znów wysunęły się z cienia, mieć będą całkiem inny charakter. Wieczorowe suknie haftuje się pajetami w wielkie, wypukłe kwiaty Również widzi się wiele haftów z woskowych pereł, gęsto naszytych u dołu sukni, przeszywanych kolorowymi nitkami metalowymi. Specjalnie dekoracyjne są hafty z grubych nici metalowych w perskie wzory. Z czasów Ludwika XIV przejęte zostały hafty na modelach wieczorowych. Hafty przy dekoltach w stylu Richelieu są zupełnie ażurowe i bardzo efektowne.

Paski

są po większej części bardzo szerokie; sprawiają nawet wrażenie gorsecików. Sięgają aż pod piersi, a ku dołowi tworzą z przodu i z tyłu szpic. Bardzo wysokie paski podszywane są fiszbinami.

Poza tym widzi się paski z pasmanterii z chwastami, z metalowych sznurów, wysadzanych barwnymi kamieniami i paski dwukolorowe, zapięte na klamry, wyhaftowane woskowymi perłami.

Kwiaty

naśladują kwiaty żywe; opócz róż w najrozmaitszych odcieniach, moda przynosi begonie i groszki.

Pióra

noszone są, jako luźne boa dokoła szyi, przyczym na pierwszy plan występują farbowane rajery, pióra kogucie i strusie. W kolekcjach spotyka się również efekty z ciemnych piór strusich

Mufki

z najrozmaitszych materiałów, jak aksamit lub lama, ozdobione kwiatami, są nawet na dzień lansowane przez modę, obok mufek z piór, lub futra. Wachlarze z aksamitu, haftowane perłami lub pajetami, zrobione z metalowej koronki, lub ciemnej, plisowanej koronki jedwabnej, — są pięknym uzupełnieniem toalet wieczorowych.

Szczególiki i dodatki, tak ważne dla ogólnego obrazu mody, są po większej części utrzymane w stylu dawnych okresów i dają modzie bodźca do najrozmaitszych pomysłów.

ANETTE.

Krwawe starcie z policją

Londyn, 6. 9. (R.) W m. Kottajam (księstwo Travancore, południowe Indie brytyjskie) doszło do starcia wojska z tłumem ludności. Tłum zaatakował żołnierzy kamieniami, raniąc siedmiu. Wojsko dało salwę, zabijając jedną i raniąc dwie osoby. Zajście wydarzyło się na tle rozporządzenia maharadży, który nakazał administracji zwalczać energicznie akcję cywilnego nieposłuszeństwa, co doprowadziło do wzburzenia ludności i licznych starć z władzami.

---

urzędnikiem ani woźnym, któż mi zabroni stać się petentem?

Wrodzona ambicja Menueta byłaby cierpiała nad wysiadywaniem w poczekalniach, gdyby istotnie czekał na audiencję. Ponieważ jednak sytuacja przedstawiała się odmiennie — nic nie mogło zakłócić jego błogostanu. Trafił nareszcie na wymarzony schron! Będzie mógł się teraz śmiać z mrozu i wichury! Nie groziła mu także zbyt wielka monotonia, gdyż ministerstw i urzędów w Paryżu nie brak Miał więc możność odwiedzania ich wszystkich.

Nie potrzebował nawet daleko wędrować — gdyż o parę kroków od niego wznosił się wspaniały gmach ministerstwa Aprowizacji. Udał się tam nazajutrz zaraz rano.

Woźny zastąpił mu drogę.

— Pan do kogo? — zapytał urzędowo.

Jan Emanuel stropił się na sekundę, lecz wnet odzyskał pewność siebie.

— Jestem wezwany przez pana ministra — odparł bez zająknienia.

— Pan minister jest na konferencji, a potem ma wyznaczonych przez siebie kilkanaście audiencyj.

— To nic, Ja poczekam.

Woźny wprowadził go do pięknego salonu. Usadowił się w głębokim fotelu pod rozłożystą palmą. Pod stopami czuł miękkość puszystego dywanu. Wzrok bawiły, cenne obrazy, rozwieszone na ścianach. Przez tiulowe story sączyło się łagodnie światło mroźnego poranku.

Na razie muzyk był nieco onieśmielony, ale powoli oswajał się z otoczeniem, a po upływie dwóch godzin czuł się, jak w domu i ze współczuciem spoglądał na przygodnych, denerwujących się mocno towarzyszów. Ci nie byli tutaj, jak on, w roli amatorów. Znać było po nich zaaferowanie. Marszczyli czoło — kreślili w notesach jakieś cyfry, oglądali się na drzwi, obrzucali się nawzajem nieufnym spojrzeniem.

Paru wszczęło dyskusję o cenach sardynek i nadmiernym koszcie blachy na puszki.

— Biedacy! — myślał z rozrzewnieniem Menuet — nie potrafią tak, jak ja, korzystać beztrosko z przyjemności życia.

Rozkoszne ciepło usposabiało go do snu. — Na razie opierał się pokusie, lecz myśli się mąciły i zacierały. Przestał więc walczyć z sobą i pogrążył się w lubej drzemce.

* * *

Zbudził go głos woźnego.

— Pańska kolej! — odezwał się, stając przy nim.

— Co? — zdumiał się Jan Emanuel.

— Pan minister pana prosi.

Wszystko przewidywał oprócz tego.

Woźny ugrzeczniony wskazywał mu drzwi do gabinetu.

— Tędy, proszę pana.

Pierwszym odruchem była chęć ucieczki. Lecz nie można jej było zrealizować. Minister stanął w progu.

— Czekam, proszę — wyrzekł zniecierpliwiony.

Menuet wszedł, nie wiedząc co się z nim dzieje.

— Czas mam wyliczony — odezwał się minister — tracić go nie mogę. Pan przychodzi w sprawie dostawy sardynek nieprawdaż. — Otóż zgodzić się mogę na cenę 2 franków za puszkę z kluczykiem. Ani centyma więcej. — Zgadza się pan, czy nie?

— Owszem, ale...

— Nie ma żadnego ale. Proszę o podpis. Umowa jest gotowa.

Menuet drżącą ręką złożył podpis.

Wyszedłszy na ulicę złapał się za głowę. Ponieważ jednak był człowiekiem solidnym, nie pozostawało mu nic innego, jak wziąć się do handlu.

I o dziwo, dziś ma eleganckie mieszkanie, i własne centralne ogrzewanie.

A tymczasem jego imiennik Jan Menuet nr. 2, bogaty dostawca głowi się wciąż nad tym, dlaczego nie uwzględniono jego oferty w sprawie sardynek.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Zagadka kradzieży złotego zegarka na ul. Targowej w Krakowie

Przed sądem krakowskim stanął dzisiaj Jakub Süss, fryzjer, karany już 9-krotnie, a tym razem oskarżony o usiłowaną kradzież złotego zegarka. Jak wynika z aktu oskarżenia, w dniu 25 czerwca br. zjawił się Süss w mieszkaniu Michała Kościowa przy ul. Targowej L. 12 w Krakowie. Tutaj pod pozorem wynajęcia pokoju, nawiązał rozmowę z domownikami, a w trakcie rozmowy ukradł złoty zegarek, wartości 450 złotych, który mu jednak odebrano.

Süss zaprzecza jakoby miał dokonać kradzieży. Twierdzi, że w czasie rozmowy położył kapelusz na stole, gdzie leżał zegarek, a zdejmując kapelusz zrzucił zegarek na podłogę. Natomiast utrzymuje, że po tym fakcie właściciel mieszkania pobił go dotkliwie.

Kto włamał się do składu skór przy ul. Dominikańskiej?

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w nocy na 9 maja br. dokonano zuchwałego włamania do składu skór Edw. Kowalika przy ul. Dominikańskiej 1. Sprawcy wyłamali żaluzje i skradli skóry podeszwowe, łącznej wartości około 1.300 zł.

Władze śledcze stanęły na stanowisku, że w opisanym włamaniu uczestniczyli: Julian Stępa, Jan Nowakowski i Tomasz Kamiński, którzy część łupu sprzedali kupcowi z Prądnika Czerwonego. Podejrzanych aresztowano i wczoraj odbyła się przeciw nim rozprawa przed Sądem Okręgowym. Przewód sądowy nie potwierdził jednak tez aktu oskarżenia, gdyż świadkowie złożyli odmienne zeznania niż w śledztwie. Wobec tego sędzia dr Bartynowski, z braku dostatecznych dowodów, uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Katastrofa samochodowa pod Jaworznem

Straszne skutki zderzenia wozu z karetką pogotowia

W Dąbrowie koło Jaworzna autokaretka pogotowia ratunkowego z Sosnowca najechała na furmankę z jarzynami, powożoną przez 70-letniego Wojciecha Borowca, który wyrzucony został siłą zderzenia z wozu i doznał złamania ręki oraz ogólnych potłuczeń.

Również ranna została 13-letnia wnuczka Borowca, Wanda Borowcówna. Koń został na miejscu zabity.

Obie ofiary wypadku przewieziono do lekarza w Jaworznie. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia. Szofer zbiegł.

Hr. Starzeński złamał nogę w czasie wypadku samochodowego

Hr. Starzeński z Chrzanowa - Kościelca, jadąc wraz ze swą małżonką autem do Krakowa, uległ wypadkowi. Przy wymijaniu cyklisty Franciszka Kapci z Regulic szofer potrącił go wachlarzem. Kapcia upadł na jezdnię i doznał potłuczenia głowy oraz wstrząsu mózgu.

Jednocześnie szofer, chcąc uniknąć wypadku, skręcił nagle w bok, wskutek czego auto wpadło do rowu. Hr. Starzeński doznał złamania nogi w kostce, a jego małżonka — pokaleczenia czoła stłuczonymi szkłami okularów.

Nawiązka za ból moralny — przedmiotem sprawy sadowej

Senat cywilny Sądu Okręgowego w Krakowie, pod przewodnictwem s. o. dr Holländra, rozpatrywał sprawę przeciw Skarbowi Państwa. Dnia 20 kwietnia 1938 r. na Rynku Podgórskim, przejeżdżające auto wojskowe potrąciło śp. Katarzynę Migdał, która na miejscu poniosła śmierć.

Dzieci zmarłej Aleksander Szewczuk i Stefania Dziedzicowa, zam. w Woli Duchackiej, twierdząc, że winę wypadku ponosi właściciel samochodu, wystąpili przeciwko Skarbowi Państwa z pozwem o odszkodowanie, w postaci żądania tzw. nawiązki za ból moralny, na jaki narażeni zostali z powodu śmierci matki. Nawiązkę oceniają na 6000 zł., i tej sumy żądają od Skarbu Państwa.

Na rozprawie rzecznik Prokuratorii Generalnej twierdził, że wypadek zawinęła sama Migdałowa przez swoją nieostrożność, a nad to że powodowie, którzy nie byli zbyt czułymi dziećmi, z tej racji nie mają uprawnień do odszkodowania za ból moralny. Sąd odroczył rozprawę celem zbadania obustronnych dowodów.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, godz. 8 wiecz.: „Pociąg do Wenecji".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Świecznik królewski" (Luiza Rainer i William Powell).
APOLLO: „Wakacje" (Katarzyna Hepburn Doris Nolan i in.)
ATLANTIC: „Kalif Bagdadu" (Eddie Cantor) i „Więzień z wyspy diabelskiej" (Warner Baxter, Gloria Stuart).
LOPP: „Wielka grzesznica" (z Polą Negri).
PROMIEŃ: „Znachor" (K. Junosza-Stępowski).
STELLA: „Łódź śmierci".
SZTUKA: „Lokaj Jaśnie Pani" (Annabela, Józef Schildkraut).
UCIECHA: „Druga Młodość" (Maria Gorczyńska, Stępowski i in).
WANDA: „Perły korony" (Sacha Guitry, Raimu, Taqueline Delubac).

Sprawca usiłowanego zabójstwa w więzieniu

W stanie zdrowia uczestników tragicznego zajścia w Podgórzu zaszła poprawa. Kyncowa pozostaje nadal w szpitalu natomiast sprawca jej usiłowanego zabójstwa Czesław Molendowicz, który targnął się też na swoje życie, został wczoraj przewieziony ze szpitala ubezpieczalni i osadzony w więzieniu św. Michała.

Biedne, pokrzywdzone niewiasty

Londyn, we wrześniu.

W Anglii odbył się międzynarodowy kongres kobiecy. Delegatki angielskie wystąpiły na nim z ciekawymi żalami i skargami. Pani Elżbieta Abbot z oburzeniem mówiła o krzywdzie, która dzieje się kobietom w restauracjach i kawiarniach. Kobiety, wywodziła, są obsługiwane o wiele gorzej niż mężczyźni. — Prawie wszędzie za te same pieniądze dostają znacznie mniejsze porcje.

To znaczy, że jeżeli niezamożna kobieta, żyjąca z własnej pracy, jada w restauracji, codziennie płaci za część porcji żarłocznego mężczyzny, może bez porównania bogatszego od niej. W najlepszym razie właściciel restauracji zarabia na kobietach więcej, niż na mężczyznach.

Pewnego razu pani Abbot jadła obiad w bufecie kolejowym. Podano jej jeden kotlet barani, podczas gdy mężczyzna, który siedział obok niej, dostał dwa kotlety. Oburzona tą niesprawiedliwością, energiczna niewiasta wezwała kierownika bufetu. Ten przeprosił ją i zapewniał że zawinił kucharz, który się omylił. Pani Abbot natychmiast otrzymała drugi kotlet. Ale kiedy spojrzała na inne stoliki — zobaczyła, że ta „omyłka" jest prawidłem. — Mężczyznom podawano dwa kotlety, a kobietom tylko jeden.

Nie dość tego — narzekała ofiara nieuczciwych restauratorów — kobiety są krzywdzone także we własnym domu. „Nasi mężowie — utyskiwała — zawsze mają pieniądze kieszonkowe na tytoń i piwo. Znajdują także pieniądze na grę na wyścigach. A kobiety muszą dokazywać prawdziwych cudów finansowych aby zaoszczędzić kilka groszy na paczkę papierosów lub na parę pończoch".

Może pani Abbot ma słuszne powody do skarg. Może jej małżonek za mało myśli o jej potrzebach. Ale nie potępiajmy go, nie wysłuchawszy obrony. Kto wie, czy nie on właściwie zasługuje na współczucie. Jego „nieszczęśliwa" połowica, obdarzona, jak widać, niepospolitym apetytem, paląca i bodaj że nie gardząca piwkiem, jakoś nie wzbudza wielkiego zaufania. Inna mówczyni. pani Winfried Sayer, zaprotestowała przeciwko poniżaniu dziewcząt w szkołach. W angielskich szkołach koedukacyjnych istnieje osobliwa kara: chłopca, który coś zbroił, lub nie odrobił lekcji, sadza się wśród dziewczynek. W ten sposób — wpaja się w chłopców przekonanie, że są czymś lepszym od dziewcząt Kongres uchwalił rezolucję, w której żąda stanowczej walki ze wszystkim, co jest sprzeczne z zasadami równości płci.

Kongres uczestników mistrzostw Europy środkowej w Warszawie

W listopadzie odbędzie się w Warszawie kongres uczestników rozgrywek tenisowych o puchar Środkowej Europy. Puchar ten w pierwszych rozgrywkach jak wiadomo, zdobyła Polska. Na kongresie warszawskim obok Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Włoch i Węgier wezmą również udział przedstawiciele Niemiec, Rumunii i Szwajcarii. Trzy ostatnie państwa mają przystąpić do następnych rozgrywek o puchar Środkowej Europy. Konkurencja w ten sposób byłaby o wiele silniejsza i rozgrywki byłyby również bardziej interesujące.

Turniej piłkarski państw bałtyckich

W Rydze odbywa się obecnie turniej piłkarski państw bałtyckich. Dotychczasowe wyniki: Estonia — Litwa 3:1, Łotwa — Litwa 1:1; o pierwszym miejscu zadecyduje mecz Estonia — Łotwa.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Gierutto wicemistrzem Europy w dziesięcioboju

Soldan 8-my na 3.000 m. z przeszkodami — Staniszewski 6-ty na 1.500 m.

W poniedziałek zakończyły się w Paryżu 3-dniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Europy. Polacy w ostatecznym bilansie nie odnieśli zbyt wielkich sukcesów. Jedyny doskonały wynik zanotował Gierutto, zdobywając wicemistrzostwo Europy w dziesięcioboju. Jak wiadomo, pierwszego dnia Gierutto prowadził w klasyfikacji ogólnej, ale drugiego dnia zdołał go wyprzedzić Szwed Bexell. Drugi Polak, startujcy w dziesięcioboju Pławczyk sklasyfikował się na 6-ym miejscu.

Polacy poza tym startowali w poniedziałek na 1500 metrów i na 3000 m. z przeszkodami, zajmując w obydwu konkurencjach dalekie miejsca. Soldan, który biegał mimo kontuzji kolana, zajął 8-me miejsce, a Staniszewski sklasyfikował się na 6-ej pozycji.

Finałowe wyniki ostatniego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Skok wzwyż: 1) Lundquist (Szwecja) 1,97, 2) Kotkas (Finlandia) 1,94, 3) Kalima (Finlandia) 1,94, 4) Oedmark (Szwecja) 1,90, 5) Stai (Norwegia), 1,90, 6) Moirand (Francja) 1,85.

Rzut dyskiem: 1) Schroeder (Niemcy) 49,70, 2) Oberweger (Włochy) 49,48 3) Bergh (Szwecja) 48,72, 4) Kotkas (Finlandia) 48,69, 5) Consolini (Włochy) 48,02, 6) Kulitzy (Węgry) 47,63

3000 mtr. z przeszkodami: 1) Larsson (Szwecja) 9.16,2, 2) Kaindl (Niemcy) 9:19,2, 3) Lindblad (Finlandia) 9:21,4, 4) Tuominen (Finlandia) 9:28,5, 5) Cuzol (Francja) 9:42,2, 6) Tinard (Francja) 9:43, 7) Migliaccio (Włochy), 8) Soldan (Polska).

Sztafeta 4x100 m. 1) Niemcy 40,9, 2) Szwecja 41,1, 3) Anglia 41,2, 4) Włochy 41,3. Szwajcaria została zdyskwalifikowana, a Holandia wycofała się.

Sztafeta 4x400 m.: 1) Niemcy 3·13,6 2) Anglia 3:14,9, 3) Szwecja 3:17,3 4) Francja 3:18,3, 5) Włochy 3:19,7, 6) Węgry 3:22,9.

Bieg na 10.000 m.: 1) Salminen (Finl.) 30:52,4, 2) Beviacqud (Włochy) 30:53,2, 3) Syring (Niemcy) 30:57,8, 4) Szilaghyi (Węgry) 30:58,3, 5) Tillman (Szwecja) 31:10,6, 6) Kelen (Węgry) 31:16,6, 7) Lippi (Włochy) 31:51,6 8) Sicart (Francja) 32:09,6, 9) Larssen (Szwecja) 32:21,1, 10) Dressus (Francja) 32:22,4.

1500 m.: 1) Wooderson (Anglia) 3:53,6, 2) Mostert (Belgia) 3:54,5, 3) Beccali (Włochy) 3:55,2, 4) Hartikka (Finlandia) 3:56,3, 5) Sarkama (Finlandia) 3:56,7, 6) Staniszewski (Polska) 3:58,4, 7) Alford (Anglia), 8) Haeglund (Szwecja), 9) Goix (Francja).

W dziesięcioboju mistrzostwo Europy zdobył Szwed Bexell, uzyskując w ogólnej klasyfikacji 7214 pkt. Drugie miejsce i wicemistrzostwo Europy zdobył Gierutto (Polska) osiągając ogółem 7006 pkt. Drugiego dnia Polak osiągnął na 110 m. przez płotki czas 16,3 sek. rzucie dyskiem 41,86, w skoku o tyczce 3,50, w rzucie oszczepem 58,80, wreszcie na 1500 m. — 5:21,6 sek. Trzecie miejsce zajął Szwajcar Neumann 664. Czwartym był Niemiec Gloetzner 6492 pkt. Piątym Szwajcar Anet 618' pkt. Na 6-ym miejscu sklasyfikował się Polak Pławczyk, który osiągnął 5946 pkt. 7-ym był Francuz Balezzo 5503 pkt. przed swoim rodakiem Mahe 5340 pkt.

BEZWZGLĘDNA WALKA Z AWANTURAMI NA BOISKACH

W ostatnich tygodniach wydarzają się coraz częściej awantury na boiskach w czasie rozgrywek o mistrzostwo ligi. Poza tym, po pewnym okresie gry przykładnej i fair pojawiają się liczne wypadki gry brutalnej i niesportowego zachowania się zarówno zawodników, jak i publiczności.

Wydział Gier i Dyscypliny ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej komunikuje, że pod żadnym warunkiem nie dopuści do wprowadzenia do gry instynktów dążących do unieszkodliwienia przeciwnika, awanturowania się na boiskach oraz podobnych przekroczeń, wypaczających piękno sportu piłkarskiego i zrażających do niego ludzi sportowo wyrobionych. Wydział Gier i Dyscypliny nie może również dopuścić do awanturowania się pewnej części publiczności na boiskach, ani też do dzikich wybryków, jak rzucanie kamieni i próby sterroryzowania sędziego i przeciwnika.

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi będzie stosował najostrzejsze kary wobec dopuszczających się jakichkolwiek wykroczeń. W. G. i D. apeluje do zarządów klubów i kierowników sekcyj piłkarskich, aby w interesie sportu polskiego i własnym — użyli całej swej powagi i wpływów na zawodników, celem wyeliminowania wszelkich objawów, sprzecznych z ideą sportu.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA HOLANDII W ZAKOPANEM

Od czasu pobytu księżniczki Julianny w Krynicy, Holandia interesuje się bardzo Polską, oraz malowniczymi miejscowościami Tatr.

Dowodem tego zainteresowania jest fakt, że mistrzostwa narciarskie Holandii, które odbywały się dotychczas w Szwajcarii, odbędą się w roku przyszłym w Zakopanem. Holenderski Związek Narciarski zwrócił się już do Polskiego Związku Narciarskiego o zezwolenie na rozegranie mistrzostw w Polsce i otrzymał odpowiedź pozytywną.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA ZAWODACH MOTOCYKLOWYCH W TALLINIE

Jak już podaliśmy, polscy motocykliści wzięli udział w międzynarodowych zawodach motocyklowych, odbywających się w Tallinie pod protektoratem prezydenta republiki estońskiej.

W kategorii 500 ccm zwyciężył Estończyk Weldeman przed Polakiem Mielochem. W kategorii 250 ccm zwyciężył Polak Baron przed Niemcem Petruschke i Estończykiem Triikiem.

W czasie zawodów wydarzył się tragiczny wypadek. Jeden z motocyklistów estońskich uległ katastrofie, ponosząc śmierć na miejscu.

Bromwich — pierwsza rakieta Australii

Australijski związek Lawn-tenisowy ogłosił listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów Australii na rok 1938.

Pierwszą rakietą Australii, jak się okazuje jest obecnie Bromwich, 2) Quist, 3) McGrath, 4) Crawford, 5) Schwartz, 6) Hopman, 7) Turnbull, 8) Newcombe, 9) Ewin, 10) Harper.

Wśród pań prowadzi Wynne przed Thelmą i Stevenson.

Schroeder — mistrzem tenisowym Szwecji

W Sztokholmie zakończyły się mistrzostwa tenisowe Szwecji. Tytuły mistrzów zdobyli: W grze pojedynczej panów — Schroeder, w grze pojedynczej pań — Gullbrandsson, w grze mieszanej — Lagerborg i Wallentomm, w grze podwójnej panów — Schroeder i Garell, w grze podwójnej pań — Gullbrandsson i Lagerborg.

Amerykańscy pływacy w Budapeszcie

W drugim dniu międzynarodowych zawodów pływackich w Budapeszcie, z udziałem amerykańskich pływaków osiągnięto następujące wyniki:

100 m. na wznak: Neunzig (U. S. A.) 1:10,8 przed Węgrem Erdelyi 1:14.

200 m. stylem klasycznym: Angyel (Węgry) 2:48,2 przed Amerykaninem Wersonem 2:50,8.

400 m. stylem dowolnym: Flanagan (USA) 4:46,2 przed Niemcem Plathem :4:56, i Węgrem Grofem oraz Anglikiem Weinwirghtem — 5:00,6.

W sztafecie 4×100 m. stylem dowolnym zwyciężyła sztafeta europejska w czasie 4:00,2 Zolyomi osiągnął 59,6, Koeroersy uzyskał 1:00,4, Dove — 1:00, a Csik 1:002. Sztafeta amerykańska przybyła o 8 m. za europejską.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana